KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 17 Września N^ro 73. Roku 1842.

O POTRZEBIE I KORZYŚCIACH ROZKŁADU PRACY MIĘDZY ROBOTNIKÓW.

Niejednemu z czytelników naszych, zdarzyło się rozważać zapewnie, zkąd to pochodzi, że wyroby zagraniczne, przychodzące niekiedy z najodleglejszych i najdroższych krain świata (z Anglji lub Ameryki np.), i odbywszy przytém kosztowną, morską i lądową podróż, taniej sprzedawane u nas być mogą, nad nasze własne, miejscowe, kraju jednego z najtańszych na ziemi będące płodami.

Rozbierającemu przyczynę tak uderzającego i dziwnego zjawiska, szybko przyjść musiało do myśli wysokie wydoskonalenie licznych i przerozmaitych machin, ale nie mogło być dostateczném do zaspokajającego jéj wyjaśnienia, bo nie można wątpić, że obfitość za bezcen surowych płodów krajowych, i taniość robotnika w Polsce zwrócić równocześnie uwagę jego musiały.

I w istocie, ani nadzwyczajne wydoskonalenie machin, ani najwłaściwsze i najdokładniejsze zastosowanie do sztuk i przemysłu sił wody, pary i powietrza nie wyrodziłyby owéj taniości, żeby im środek inny, dzielniejszy nad wszystkie tamte nie szedł ku pomocy.

Środkiem tym jest rozkład pracy, czyli cząstkowe rozdzielenie roboty między robotników i to jest nad czém tu w krótkości zastanowić się chcemy.

Dobroczynne skutki rozkładu pracy nigdzie bardziéj jak w Anglji nie są widoczne; w najpospolitszych codziennych zatrudnieniach spostrzedz je tam można. Dom stawiony w Londynie postępuje z dwa i trzy razy większą szybkością aniżeli w Paryżu, w Rzymie, w Berlinie, w Warszawie, w Moskwie i w Stambule, przy użyciu równéj robotników liczby, nic przeto na mocy i na dokładności nie tracąc. W wielkiéj rękódzielni garncarskiéj w Staffordshire (w Anglji), jeden robotnik z pomocą dwóch uczniów wyrabia 3,600 talerzy, w przeciągu jednego dnia roboczego z dziesięciu złożonego godzin, kiedy w najlepszym tego rodzaju zakładzie francuzkim, najzręczniejszy robotnik przy téjże saméj pomocy zaledwie ich 1,200 przygotować jest w stanie. Robotnik angielski w towarzystwie jednego ucznia poleruje przez dzień jeden 600 fajansowych talerzy, francuzki zaś tylko 50 porcelanowych.

Pośpiech ten jest owocem wprawy, któréj robotnik biegle jednemu zatrudnieniu oddany nabywa: za tém idzie wzrost przemysłu, dobry byt rękodzieł, doskonałość a zarazem taniość wyrobów. Zaprowadzenie systematu tego, równie wielkim jako małym i najmniejszym nawet przemysłowym przedsiębierstwom nieobliczone zapewnia korzyści.

Komuż zaprawdę wiadomo nie jest, że jeżeli w handlu nie są rozdzielone czynności między pojedynczych urzędników, jeżeli w gospodarstwie praca nie jest tak rozłożona, żeby każdy z domowników miał doskonale swoje określone zatrudnienie, musi koniecznie prędzéj czy późniéj wyrodzić się nieład, zamięszanie, strata czasu, czyli co jedno jest, szkoda w przedsiębierstwie, albo małe, nie nieznaczące korzyści.

Otóż oznaczyć, określić czynności każdego z robotników, zobowiązać go do pełnienia z wszelką dokładnością wyłącznie powierzonego mu zatrudnienia, czyli tak urządzić robotę, żeby jeden na drugiego ani się ociągać, opuszczać, ani przeszkadzać, zawadzać sobie nie mógł, jest zaiste jedyny sposób porządku, najbliższy i najpewniejszy środek zapewnienia korzyści i zysków. Łatwo to dowodami poprzeć.

Przy właściwém rozdzieleniu roboty między wyrobników, taż sama ich liczba zrobi daleko więcéj i lepiéj, albowiem:

Popierwsze: Rzemieślnik oddający się ciągle jednéj i téjże saméj czynności, z każdym dniem większéj w niéj nabywa wprawy, czyli z każdym dniem umiejętniéj, zręczniéj i spieszniéj prowadzi zatrudnienie swoje. Prawdy téj rozumowaniem popierać nie widzimy potrzeby, dosyć jest przywieść do pamięci czytelników naszych doświadczenie uczonego Adama Smitha, które najoczywiściéj okazało, że gdy kowal najdoskonaléj sztukę swoją znający, zaledwie 1,000 gwoździ przez dzień cały zro-

bić był w stanie, tedy gwoździarz z professji, nic więcéj nadto nieumiejący, robił ich dziennie 2 500.

Powtóre: Unika się straty czasu, który łożyć potrzeba nietylko na przechodzenie od jednéj roboty do drugiéj, ale i na ustawiczne do nich się przygotowywanie.

Potrzecie: Myśl i uwaga robotnika będąc zawsze na jeden i tenże sam przedmiot zwrócona, prowadzi go do zastanawiania się, zgłębiania, dochodzenia, czyli do coraz nowszych odkryć, wynalazków, ulepszeń, skróceń i ułatwień, gdy przeciwnie, robotnik zmuszony uwagę i myśl swoją na rozliczne i często styczności z sobą niemające rodzaje zatrudnienia rozdzielać, nigdy się nad niemi przyzwoicie zastanawiać nie może.

Poczwarte: Do wielu bardzo zatrudnień można dziś zastosować mnóstwo rozmaitego rodzaju machin, które jednemu rzemieślnikowi dozwalając podejmować czynności wielu, ułatwiają przytém i skracają robotę.

Jest także i to godne uwagi, że czas na naukę ucznia (termin), a więc i nakład (koszt) na jego wykształcenie się potrzebny mniejszym daleko będzie, jeżeli ten jednemu tylko oddziałowi rzemiosła, jednéj tylko jakiéjś wyłącznéj, pojedynczéj części jego się odda, aniżeli kiedy go w zupełności, całkowicie, we wszystkich jego oddziałach, a dokładnie wyuczyć się zamierza. Ztąd zysk dla niego i zysk dla ogółu.

Nie jest i to jeszcze małéj w przedsiębierstwach przemysłowych wagi, że właściciel zakładu rozdzielając robotę, snadno do każdéj z jéj części robotnika z stosowną siłą, zręcznością i umiejętnością użyć może, bo ileż razy się zdarza, że gdy przy jedném zatrudnieniu siły, przy drugiém zręczności tylko lub umiejętności potrzeba, gdy tymczasem, jeżeli cała robota jednemu rzemieślnikowi powierzoną zostaje, musi on mieć i dosyć siły do podjęcia najcięższéj pracy i dosyć zręczności do wyrobienia albo osadzenia najdrobniejszych, najdelikatniejszych sztuczek, i dosyć umiejętności do dobrego poprowadzenia roboty. Rozkład więc pracy dozwala użyć z korzyścią najsłabszéj i najtęższéj siły, najgrubszéj i najdelikatniejszéj dłoni, najmniejszéj i najwyższéj zdolności.

Idzie zatém, że kiedy w Polsce gospodarz, naczelnik, ojciec rodziny, sam jeden wszystkie niemal prace zewnątrz domu, a mianowicie przy rzemiośle, w rękodzielni podejmować musi, tedy gdzieindziéj i żona jego i siostry i dzieci zarabiają na wydatki i potrzeby domowe; nie zamorzy tam przeto głodem słabość przypadkowa naczelnika rodziny, i on bez poratunku i wsparcia nie zostanie podonczas, bo żona i dzieci jego na chleb i dla niego i dla siebie zapracować zdołają.

To przypuszczenie do pracy wszelkiego wieku, płci, siły i zdatności robotników, połączone z codzienną ich wprawą nadaje ową podziwiającą szybkość i doskonałość robocie; wyrobnik na onczas mniéj stosunkowo zarabia na sztuce, ale więcéj na ogóle ich czyli na massie; ztąd znowu korzyść dla kupującego, bo wyroby pojedyncze mniéj stosunkowo kosztując taniéj sprzedawane bywają.

Niepodobna także pominąć milczeniem, spółzawodnictwa czyli emulacji, która z zaprowadzeniem systematu rozłożenia pracy między robotników powstać koniecznie musi. Jak zaś to dzielny bodziec nietylko do rozwijania osobistych zdolności robotnika, ale i doskonały środek ku podwyższeniu jego korzyści z zarobkowania płynących, naprożnobyśmy rzecz zbyt jasną w sobie tłumaczyć chcieli.

Z tego wszystkiego, cośmy o rozkładzie pracy powiedzieli dotąd, wypada: że systemat ten tak przedsiębiercom czyli właścicielom zakładów, jako robotnikom i nabywcom czyli kupującym znaczne zapewnia korzyści, właściciel bowiem zakładu nie ma potrzeby drogo opłacać robotnika-mężczyzny, kiedy siły kobiety lub dziecięcia z równą a nawet z większą czasem użyć może korzyścią, ani też obracać fabrykanta wyższych zdolności, tam, gdzie lada robotnik użytym być może; że cała rodzina pracująca więcéj nierównie zarabia, gdyż wszyscy jéj członkowie, stosownie do sił i zdatności pracować mogą; i że nakoniec robotnik ciągłą wprawą do wysokiéj w swojéj sztuce doszedłszy biegłości, większą ilość wyrobów w tymże samym czasie wygotowuje, a więc za tańszą pozbywa je cenę, ztąd ich taniość w handlu następuje.

Dla dokładniejszego objaśnienia, przedstawiamy urządzenie rękodzielni szpilek, na zasadzie systematu, o którym mówiliśmy dotąd.

Podług najnowszego sposobu wyrabiania szpilek, cała około nich robota na siedm następujących odrębnych rodziela się czynności.

1a **Ciągnienie nici metalowéj**, która przechodzi przez rozmaitego wymiaru otwory drutownicy, aż nabierze objętości żądanéj;

2a **Prostowanie nici**, która odkręcając się z walców, prostuje się w miarę ciągnięcia;

3a **Cięcie nici na części, czyli na szpilki i zaostrzanie ich końców** na osełce opatrzonéj stalą kształtu pilnika;

4a **Robienie główek**, czyli czynność podczas któréj drut przez obrót podwójny obrabia się i tnie na główki;

5a **Osadzenie główek**, czyli umocowanie szpilki w główce;

6a **Pobielanie**, czyli powleczenie szpilki cieniutką warstwą cyny lub innego metalu od rdzy zabezpieczającego;

7a **Osadzenie** szpilek w papierze, jak je powszechnie w handlu znajdujemy.

Żeby te wszystkie około szpilki czynności jeden podejmował robotnik, jakżebyśmy ją drogo opłacać musieli, gdy tymczasem przy stosownym rozkładzie pracy, dziesięciu robotników rozmaitéj płci, wieku i zdolności za 23 franków 20 cent. czyli niespełna złp. 37 wyrabia szpilek 100,000.

Następujący obraz przedstawia jak ci dziesięciu robotnicy są rozłożeni, jaka ich jest płaca dzienna i cena 100,000 szpilek.

Czynność.	Robotnicy.	Płaca dzienna.		Cena wyrobu szpilek 100,000.	
		fr.	c.	fr.	c.
1a. . .	1 mężczyzna. —	3	76 —	2	25
2a. . .	(1 kobiéta. —	1	16 —	»	51
	(1 dziecię. —	»	60 —	»	26

3a. . .	1 mężczyzna.	—	6	10 —	3	19
4a. . .	(1 mężczyzna.	—	6	20 —	»	38
	(1 dziecię.	—	»	45 —	»	3
5a. . .	1 kobiéta.	—	1	45 —	9	1
6a. . .	(1 mężczyzna.	—	6	95 —	1	21
	(1 kobiéta.	—	3	45 —	»	60
7a. . .	1 kobiéta.	—	1	75 —	5	76
					23	20

KRZEW HERBATY.

Krzew herbaty rośnie nietylko w południowych, górzystych Chinach, ale także w Assamie. Chińczykowie pielęgnują go już w osobnych plantacjach, już na miedzach w polu. Z Chin zawieziono go do Japonu; rośnie on także w Bengalji, na wyspie Cejlon i Jawa, ale nie tak pomyślnie udaje się w Brazylji w Minas Geraes. Około krzewu herbaty chodzą Chińczykowie tak, jak my około krzewu róży, obrzynają go, aby nad pięć do siemiu stóp nie wyrosł, i odcinają średnie latorośle, gdyż przez to puszcza więcéj gałązek i zbieranie liścia ułatwia. W trzecim lub czwartym roku odbywa się pierwszy zbiór liscia; w siódmym roku liść jego nie jest do użytku, a przeto ścinają krzew stary i zasadzają nową z nasienia wypielęgnowaną płonkę. Liście herbaty zbierają Chińczykowie trzy razy w rok, to jest w miesiącu Lutym albo w Marcu zrywają delikatny, ledwie co rozwinięty liść, w Kwietniu starszy i świeższy, który podług wielkości i przedniego gatunku, osobno składają; a nakoniec w Maju lub Czerwcu zbierają najgrubszy. Swieże listki nie odznaczają się bynajmniéj tym zapachem, który suszonym jest właściwy, nie mają także ani ostrego, ani gorzkiego, ani też eterycznego smaku. Przyjemny zapach i smak wynika późniéj z prażenia, podobnie jak zapach kawy po upaleniu. Prażenie liścia odbywa się na dużych żelaznych, mocno rozgrzanych płytach, albo w dużych płytkich żelaznych panwiach, które nieco z ukosa są wmurowane. Do tych łagodnie ogrzanych panwi, wrzuca się liść i miesza ciągle golą ręką, aż pókąd nie zwiędnie i przez nieustającą gorącość zwolna nie zeschnie. Gorące listki rozpościerają się potém na matach i taczają dłonią; po wystudzeniu zaś, suszą się znowu w panwiach, pókąd całkiem nie zeschną, co dopiéro po kilkokrotném ponowieniu pomienionéj pracy następuje. Robotnicy muszą gołemi rękami w rozgrzanych panwiach mieszać i na matach rozkładać liść, aby takowy schnąc nie przepalił się. W ten sposób sporządza się herbata zielona. Na czarną zaś herbatę, sypią świeży liść w duże, nad wrzącą wodą postawione przetaki, aby liść gorąca para przejęła. Poczém podobnież na powyższy sposób suszą. Lecz przez wodną parę traci herbata przyjemną własność aromatyczną. Z trzech funtow świeżych liści uzyskują funt suszonej herbaty. Każde prawie miasto ma publiczne suszarnie, gdzie każdemu wolno przynieść swe liście, podobnie jak po włościach niemieckich są do pieczenia chleba spólne piece. Z pierwszego zbioru najdelikatniejszych listków, które na proch rozcierają, uzyskują Chińczykowie najprzedniejszą tak zwaną herbatę cesarską. Najpośledniejszy liść, który zamiast zrywania, osmykują z krzewów, albo na których jeszcze są gałązki, ugniatają w Chinach z krwią wołową lub owczą, i uformowaną massę nakształt cegiełek w piecu suszą. Cegiełki te uważane są za gatunek monety, po większéj części w Azji, a mianowicie w Mongolji i Dawuryinie, gdzie ich koczujące narody, szczególniéj zaś mieszkańcy wysy Kobi, a nawet w wschodniéj Rossji powszechnie używają. Pomienioną herbatę gotują i mieszają z wodą, mlekiem, mąką i solą. W południowo-zachodnich Chinach, pojawia się także ta herbata w kształcie kulek okrągłych, ztąd herbatą kulistą się nazywa. — W Japonie i Chinach piją herbatę wszyscy tamtejsi mieszkańcy, przy obiedzie, w każdéj porze dnia, częstują nią każdego gościa, a przy ulicach i drogach są szynkownie herbaty. — Chińczykowie nalewają liść wrzącą wodą, podobnie jak w Europie, ale bez mleka i cukru, albo używają jéj jako proszku, który do filiżanek nalanych ciepłą wodą, sypią i mieszają, aż pokąd się nie spieni. Kramarze trudniący się handlem drobiazgowym, zakupują herbatę od gospodarzy wiejskich i dostawiają hurtownikom w Kantonie i Hongkong, którzy ją w szczelne drewniane lub ołowiane skrzynki pakują. Anglicy, Holenderczycy i mieszkańcy Ameryki północnéj, wywożą je morzem prawie wyłącznie z Kantonu do Europy, Ameryki północnéj i niejaką część do Indjów; lądem zaś karawanami wzdłuż puszczy Kobi przez Kjachtę do Syberji, a ztamtąd po części do Europy; z Chin zachodnich do Mongolji, Bucharji i Persji; z Chin południowo-zachodnich do Tybetu. Nepalu i Butanu; z Chin południowych do Awy i Kochin chiny. Europa, dokąd ją holenderscy kupcy około 1610 r. zaprowadzili i kolonje europejskie, otrzymują rokrocznie niemal 50 miljonów funtów herbaty, za co około 36 miljonów złr. do Chin wychodzi.

Sposób przywrócenia urodzajności drzewom owocowym.

Jako rola, ciągle jednym zasiowana zbożem, nie wyda wreszcie żadnego plonu, tak drzewo owocowe utraci swoją urodzajnosć, jeżeli ziemia, w której rośnie po pewnym przeciągu czasu zasiloną nie zostanie. Sposoby ku temu obmyślano rozmaite; jedni gnoili ziemię około drzewa, ale niewiele ztąd odnieśli korzyści, drudzy zaś obkopali drzewo od 7 do 8 stóp głęboko, ziemię dawną całkiem wyrzucili i na jéj miejsce, nowéj, dobrze ugnojonéj nawieźli, i ci to właśnie doczekali się pomyślnego skutku, bo drzewo przyszedłszy do siebie, obfite owoce wydawać zaczęło. Przekonano się także, że ziemia niewygnojona, ale przez rok ugórowana i corocznie wysypywana na miejsce ziemi wykopanéj, tę samą korzyść przynosi. To się uskutecznia zwykle w miesiącu Październiku. Podlewanie drzew gnojówką, lub też mieszanie ziemi świeżo ugnojonéj z ziemią dawną, odbywa się wprawdzie prędzéj, bo mniéj potrzebuje pracy, ale za to nie przynosi tyle pożytku, jak sposoby powyższe. W każdym

razie, potrzeba drzewo osłabione troskliwie z owadów obierać i żadnych krzewów pod niém nie sadzić.

Sposób przechowywania potrawów, kiedy spóźnioną porą roku wysuszyć ich nie dozwala.

Deszcze przeszkadzają nieraz pierwszym zbiorom siana, a późniéj jesieni, kiedy potrawy zbierać przychodzi, często bardzo, w żaden sposób wysuszyć ich niepodobna. Zaradzają temu gospodarze niektórych okolic we we Francji, następującym sposobem. Skoro potraw skoszony i na wpół wysuszony zostanie, układają w miejscu przewiewném (w szopie np. jak do suszenia drzewa zbudowanéj lub na poddaszu), cienką warstwą słomy owsianéj, na niéj warstwę potrawu, znowu warstwę słomy, znowu potrawu i tak naprzemian z całym postępują zbiorem. W sześć tygodni albo we dwa miesiące, potraw w zupełności wysycha, żadnemu niepodległszy zepsuciu; poczém zmieszany po połowie z słomą, daje wyborną zimową paszę. Posypanie warstw potrawowych kilku garściami soli, sprawia, że je bydlęta z nadzwyczajną pożerają chciwością. Chcąc ten sposób suszenia do zbiorów lucerny zastosować, trzeba każdą jéj warstwę dwa razy grubszą warstwę słomy przekładać.

Sposób przygotowania paszy z liści drzewnych.

Gdy czas jest suchy, liście obierają się z drzew wprzód nim zżółkną, poczém przenoszą się do piwnic, tną się siekaczem i z stosowną ilością soli i popiołu mieszają, tak przyrządzone kładą się w beczki. Skoro podeschły, dolewa się do beczek od czasu do czasu po trochu wody, a gdy są pełne, przyciskają ich powierzchnie kamieniami. W zimie dają je bydłu, same lub z sieczką za pokarm, które je z wielkim smakiem zjada.

Napój dla cieląt zastępujący mleko.

Do sześciu kwart wody źródlanéj, włóż garść dobrą (wagi około funta) czerwonéj koniczyny w czasie suchym zebranéj, i gotuj aż trzecia część wody ubędzie; wyjmij natenczas koniczynę, rozlłuć w trochę wody funt mąki jęczmiennéj, owsianéj lub bobowéj, wlej ją do kociołka podczas wrzenia płynu, i mieszaj bezprzestannie aż nabierze pewnéj gęstości, ostudź potém, a gdy wróci do temperatury właściwéj mleku wprost od krowy wziętemu, daj pić cielętom, dodawszy tyle serwatki, ile za potrzebne uznasz.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Berlin, 12 Września. — W zeszłym tygodniu z powodu świąt żydowskich, mało mieliśmy dni handlowych, w czasie których żadnego ruchu nie można było spostrzedz. Żółta szląska pszenica z Szczecina przywieziona, wystawianą była na przedaż po 56 tal., a biała po 64 tal., ale mało było chcących kupować. Za polską możnaby dostać 58 do 59 tal., za białą szląską na miejscu 60 do 61 talarów.

Żyto na miejscu znacznie odchodzi z powodu potrzeb konsumcji, i wszystko co przybywą jak równie płynące ładunki, znajduje chętnych nabywców. Ceny na późniejsze dostawy dobrze się także trzymają, i przy końcu targu notowało się na miejscu 36—37 tal., na dostawy październikowe 36 tal., wiosenne 35 talarów.

Szczecin, 9 Września. — Szczupłe zapasy i nieco pomyślniejsze raporta z Anglji, polepszyły nieco nasz targ pszenicy. W miejscu żółtą szląską płacą po 49 do 50 tal., pstrokatą polską 55 tal., a teraz żądają nawet wyższych cen. Żyto stoi nieco lepiéj, mianowicie na miejscu z powodu większego pokupu do Norwegji. Na miejscu płacono za 117-funtowe 32—33 tal., za cięższe 122-funtowe 34—35 tal., na dostawę we Wrześniu i Październiku 32 i pół do 33 i pół tal., a na termin wiosenny 33 i pół do 34 talarów. Jęczmień tegoroczny poszukiwany jest na przesyłkę do Norwegji, i płaci się po 27 tal. Stary nie ma pokupu i można go dostać na 25 tal.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 16 *Września* 1842.		żądają R. s.	żądają k.	dają R. s.	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93	60	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	93	45	93	23
Hamburg 300 m. k.	2 M.	141	45	—	—
Londyn fun. sterlin.	3 M.	6	40	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb.	1 M.	99	66	99	—
Petersburg ditto	1 M.	100	—	99	—
Paryż 300 franków	2 M.	—	—	—	—
Wiedeń 150 zł. reńskich	2 M.	97	50	97	30
Wrocław 100 talarów	2 M.	93	30	93	25
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holend. dukaty nowe.		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*)					
ditto ditto nowe		14	83	—	—
Obligi skarbowe na zł. 1000		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na zł. 500		—	—	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 14.